

Zuzia Ćwiklińska  
Wydział Chemii

## Biblioteka przyszłości

Prawdopodobnie pierwszą biblioteką na świecie była biblioteka w Niniwie. Powstała ona w VII wieku p.n.e. na polecenie asyryjskiego króla Aszurbanipala. Posiadała ona około 30 tys. zapisanych pismem klinicznym glinianych tabliczek, zawierających poezję oraz teksty filozoficzne, medyczne, historyczne, astronomiczne i administracyjne [1]. Za najstarszą bibliotekę w Polsce uważa się katedralną bibliotekę w Gnieźnie powstałą na przełomie X i XI w [2].

W dzisiejszych czasach biblioteki posiadają ogromne ilości zbiorów. To nie tylko książki, ale także czasopisma, rękopisy, a nawet zapisy obrazu i dźwięku. Szczególnie interesujące są ostatnio rozwijające się biblioteki cyfrowe, które umożliwiają dostęp do poszczególnych pozycji przez Internet. Niestety w tego typu bibliotekach ogólnodostępne są głównie stare wydania, na które wygasły już prawa autorskie lub dzieła, które od początku takich praw nie posiadały (np. dzienniki ustaw).

Czy zatem takie e-zbiory są wygodne dla użytkowników? Jak możemy je ewentualnie udoskonalić? Załóżmy, że elektroniczne katalogi biblioteczne zawierają wszystkie dostępne na dzień dzisiejszy książki. Od razu powiemy, że dzięki bibliotekom cyfrowym możemy mieć pewność, że dany egzemplarz będzie zawsze dostępny. Co więcej, poświęcimy dużo mniej czasu na jego uzyskanie. Ale czy na pewno? W chwili obecnej na UW możemy korzystać m.in. z platformy MyiLibrary. Umożliwia ona przeglądanie i zapis na dysku nowo wydanych tytułów, jednak jednorazowo do 10 stron. Jest to szczególnie niewygodne w momencie gdy chcemy odnaleźć w nieznanym książce interesujący nas fragment. Poznanie całej zawartości wymaga od czytelnika dużej ilości czasu i cierpliwości!

Jak więc udostępnić studentom książki w taki sposób, by rzeczywiście było to funkcjonalne? Należałoby zacząć od tego, że wykładowcy tworzą wykazy podręczników, które obejmują nauczane treści. Spośród tych podręczników zazwyczaj wybierają oni od 1 do 2 pozycji, które uważają za najbardziej przydatne. Studentowi zapisującemu się na zajęcia, automatycznie byłaby przypisywana lista podręczników na dany semestr. Wraz z rozpoczęciem nauki na jego konto biblioteczne przesyłane byłyby właśnie te książki, które zostały zaproponowane przez osoby prowadzące zajęcia. Po każdej sesji książki zniknęłyby z konta, np. miałyby zakodowany „czas życia” począwszy od daty ich przesłania. Dodatkowo każdy student miałby możliwość wypożyczenia 5 innych książek, jednak na okres nie dłuższy niż 30 dni. Chcąc wypożyczyć dodatkowy – szósty podręcznik, musiałby on usunąć jedną z dotychczas posiadanych pozycji.

Zastanówmy się także nad formą w jakiej oglądamy dostępne e-zbiory. Mogą być one widoczne na wyświetlaczu komputera, palmtopie czy telefonie komórkowym. Wiadomo jednak, że dłuższa praca przy monitorze wpływa negatywnie na nasz wzrok, zaś korzystanie z małych wyświetlaczy jest po prostu męczące i niewygodne.

Wyobraźmy sobie w tym momencie urządzenie – nazwijmy je MEK (Moja Elektroniczna Książka), które wyświetla hologram przesyłanych nam plików. Po wybraniu w MEK-u interesującej nas pozycji, ukazuje się nam okładka zamkniętej książki. Obraz możemy odpowiednio regulować - od małego przydatnego np. w czasie jazdy autobusem, po duży dostępny dla szerszej publiczności. By zajrzeć do wnętrza książki używamy naszych rąk. Palcami wertujemy kolejne strony, a

znajdujące się na nich obrazki bez problemu powiększamy jednym dotknięciem palca. Co ciekawe, powiększony obraz nadal jest dobrej jakości. Wywołując przybornik użytkownika możemy zapisać na marginesach własne notatki, które w każdej chwili możemy usunąć. Robimy to ręcznie lub z użyciem wirtualnej klawiatury. Z łatwością wyszczególniamy konkretne fragmenty tekstu przez podkreślenie, wytłuszczenie, czy otoczenie ramką. Przydatne okazuje się również wyszukiwanie danych fraz w tekście, jak również zapamiętywanie ostatnio przeczytanej przez nas strony. MEK ma możliwość odczytywania tekstów oraz reaguje na polecenia głosowe, co jest szczególnie przydatne dla osób niewidomych. Ponieważ książka jest hologramem, nie musimy się martwić o plamy np. po kanapkach ☺ Urządzenie jest też oczywiście wodoodporne, tak więc postawienie go np. na wannie umożliwia czytanie książek nawet w czasie kąpieli! Jednym słowem czysty relaks ☺ Wmontowany czujnik pracy wykrywa także naszą dłuższą bezczynność. Urządzenie samo się wyłączy gdy zaśniemy po ciężkiej nauce. Dodatkowym atutem takiego urządzenia byłaby także jego niewielka masa. Wpłynęłoby to pozytywnie na naszą postawę ciała. Wiadomo bowiem, że obecne książki są po prostu ciężkie, a ich noszenie nadwyręża nasze kręgosłupy. Narażone są na to głównie dzieci uczące się w szkołach.

Sądzę, że przeglądanie pozycji w proponowanym przeze mnie MEK-u byłoby na tyle wygodne, że w krótkim czasie zastąpiłby on tradycyjną książkę. Można więc przypuszczać, że nie tylko biblioteki, ale również księgarnie dysponowałyby książkami w formie elektronicznej.

Na koniec pozwolę sobie przytoczyć słowa rosyjskiego pisarza Aleksandra Hercen, które trafnie wpasowały się w treść mojej pracy: ***"Ginęły państwa, społeczeństwa, plemiona i narody, a książka pozostawała. Rośnie ona i rozwija się ona razem z postępem ludzkości."***

#### **BIBLIOGRAFIA:**

1. <http://www.wsp.krakow.pl/whk/biblioteki/index.html>
2. [http://www.wychowawca.pl/miesiecznik/05\\_137/04.htm](http://www.wychowawca.pl/miesiecznik/05_137/04.htm)